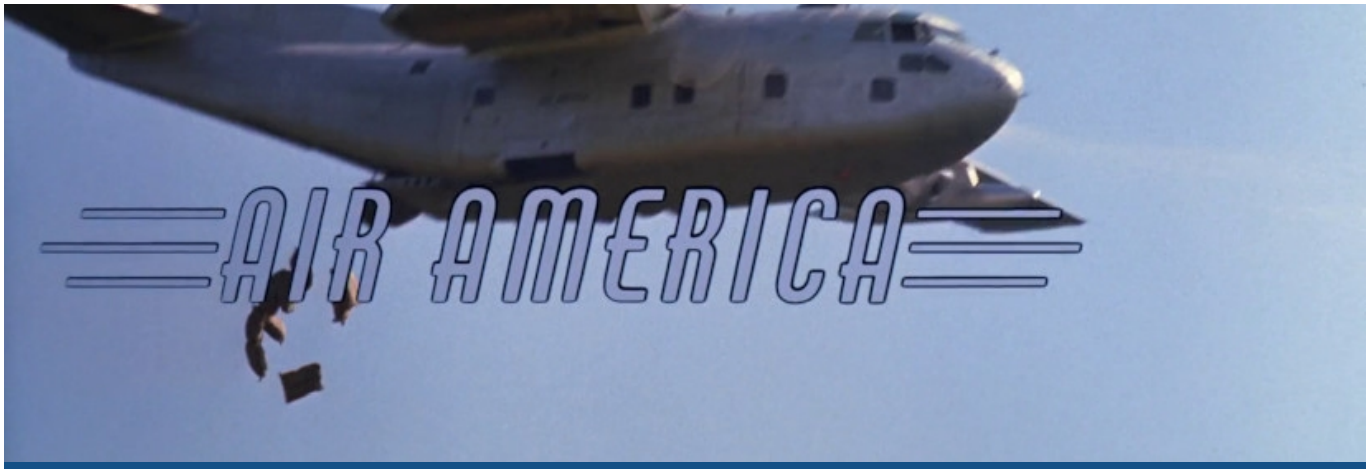
Air America

2022-05-20



Czyli: Cokolwiek, gdziekolwiek, kiedykolwiek.

Jest 1969 rok. Niebo nad Laosem przemierzają amerykańskie samoloty, między innymi Fairchild C-123 Provider. Jest to samolot transportowy, a jego załoga zajmuje się zrzutem zaopatrzenia dla ludności cywilnej. Choć patrząc, jak te zrzuty wyglądają, to nie wiem, czy obdarowywani są tacy szczęśliwi. Znowu trzeba naprawiać domy... Zrzuty to nie tylko żywność, jest też broń. Mimo że oficjalnie sił amerykańskich nie ma w Laosie, to amerykański władze są zaniepokojone wkroczeniem tam wojsk północnowietnamskich. Nie jest to bezpieczna praca, nie każdemu pilotowi udaje się wrócić. W końcu jest wojna.

Jednym z pilotów jest Gene (Mel Gibson). Nie przypomina jednak pilota wojskowego, nosi cywilne ubranie, wydaje się nie do końca popierać takich warunków pracy.

Po drugiej stronie Pacyfiku, w Los Angeles, jako pilot śmigłowca rozgłośni radiowej i reporter, lata Billy (Robert Downey Jr.). Trzeba mu przyznać, że lata dość odważnie. Czasami tak nisko, że gdyby zamiast płóz maszyna miała koła, to by jeździł. Billy lubi latać nisko. Może z takich powodów jego licencja pilota zostaje zawieszona. Billy staje się bezrobotnym, jednak nie na długo. Pewien mężczyzna proponuje mu pracę w... Laosie. Grupa cywilnych pilotów nazywa się Air America. Cóż kilka dni później Billy jest w Laosie. Jakoś trzeba opłacić rachunki.

Dowodzącym pilotami Air America jest Rob Diehl (David Marshall Grant), oficer wywiadu Pierwsze wrażenie jest odmienne od oczekiwań Billy'ego. Pozostali piloci są... dziwni. Wyglądają, jakby byli oderwani od rzeczywistości. Na pierwszy lot zabierze go Gene. Podczas lotu nowy nabytek grupy dowiaduje się przerażających rzeczy. Wbrew temu, co mu powiedzieli, toczy się tu wojna, na pewno strzelają do samolotów. Z samolotów również.

Podczas lotu następuje przerwa, samolot ląduje na malutkim, bardzo charakterystycznym lądowisku gdzieś w buszu. Mieszkańcy wioski, znajdującej się nieopodal, sprzedają Gene broń zdobytą od przeciwnika. To prywatna inicjatywa Gene, jego plan emerytalny. Tak działa się w Oriencie. Żaden z pilotów na rządową emeryturę nie może liczyć. Nie jest on jedynym, który kombinuje na boku. Nie chodzi tylko broń, to przecież jest Złoty Trójkąt, są rzeczy bardziej dochodowe niż jakaś tam broń. Gene woli jednak interesy z bronią, choć jak na razie ją tylko skupuje i magazynuje.

W międzyczasie, do Laosu przybywa ważny gość, senator Davenport (Lane Smith) z USA. Wygląda na dość głupkowatego i nieogarniętego. Chce między innymi odwiedzić obóz dla uchodźców. Dowieźć ma go tam Gene.

Billy i Jack (Art LaFleur) mają dokonywać zrzutu zaopatrzenia. Ten lot nie jednak sielanką, podczas końcówki misji ich C-123 zostaje zestrzelony. Załoga wyskakuje ze spadochronami, a Billy ląduje na post japońskim lotnisku. W samolocie został jednak ostatni, tajemniczy ładunek generała Soonga (Burt Kwouk). Pomoc przybywa kilka minut później. Jednak nie po załogę, a po wspomniany wcześniej ładunek. Ta zostaje sama w otoczeniu zbliżających się nieprzyjaciół.

Na całe szczęście pomoc sprowadzona przez Gene ratuje ich. Ładunkowy i Jack odlatują bezpiecznie w samolocie. Billy i Gene mają mniej szczęścia, ich śmigłowiec zostaje poważnie uszkodzony przez ostrzał z ziemi, to nie są opancerzone maszyny. Chwilę później rozbijają się. Szczęście w nieszczęściu, nie zostają nawet draśnięci. Tylko ten wróg czający się w okolicy… Chłopaki muszą poradzić sobie w dżungli.

„**Air America**” może trochę przypominać komedię. Piloci zachowują się jak postrzeleńcy, ale zwykle w filmach kontakty cywili z wojskiem, mają cechy humorystyczne. Film komedią jednak nie jest. Porusza tematy poważne, brak wsparcia dla swoich ludzi – piloci bez praw do emerytury, który muszą kombinować na boku. Boli to, tym bardziej że wykonują ryzykowną pracę. Jest też handel narkotykami, od jego uprawy, po przetworzenie. Przewóz, jak można się domyślić, wykonują „przy okazji” piloci tytułowej formacji. Jest też niepoważne traktowanie ludności tubylczej. My jesteśmy z Ameryki, więc jesteśmy lepsi. Wy możecie nam walizki nosić.

Bohaterowie jak na nich przystało, są uczciwi, choć z początku mają swoje za uszami. Są gotowi do poświęceń, aby ratować bezbronne osoby.

W filmie podobały mi się zdjęcia lotnicze. Często to podkreślam, film jest sprzed ery CGI, więc aby nagrać lecący samolot, trzeba było taki mieć. Dodaje to realizmu, a i przyjemnie się ogląda takie maszyny w locie. Fairchild C-123 Provider, to ładna, choć może nie powszechnie znana maszyna.

„**Air America**” ogląda się nadal bardzo dobrze, ma sceny zapadające w pamięć i spokojnie można do niego wrócić po jakimś czasie.

Tytuł: **Air America**
Reżyseria Roger Spottiswoode

Mel Gibson jako Gene Ryack
Robert Downey Jr. jako Billy Covington
David Marshall Grant jako Rob Diehl
Nancy Travis jako Corinne Landreaux
Lane Smith jako Senator Davenport
Art LaFleur jako Jack Neely

Burt Kwouk jako General Lu Soong

Artur Wyszyński